

Prof. dr hab. Tadeusz Jasudowicz  
Katedra Praw Człowieka WPiA UMK

Toruń, dnia 19 lutego 2017 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej  
mgr Anny Głogowskiej-Balcerzak  
„Geneza i standardy zwalczania  
handlu ludźmi w prawie międzynarodowym“**

**Uwagi wstępne**

Po skrzętnym kilkakrotnym zapoznaniu się z treścią rozprawy doktorskiej mgr Anny Głogowskiej-Balcerzak, z całym przekonaniem i odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że odpowiada ona standardom jakościowym nadających się do akceptacji rozpraw doktorskich i może stanowić podstawę dopuszczenia do dalszych stadiów postępowania w przewodzie doktorskim. Oczywiście, niniejsza recenzja nie będzie wolna od uwag krytycznych, jednakże *summa summarum* elementy pozytywne zdecydowanie przeważają nad uwagami krytycznymi, które zresztą w znacznej mierze mają charakter doskonalący, w tym sensie, że ewentualnie miałyby posłużyć dalszej poprawie – i tak już wysokiej - jakości pracy przy okazji – sugerowanej przeze mnie – jej publikacji książkowej.

**Wybór problemu badawczego  
i sformułowanie tytułu rozprawy**

Wybrany problem badawczy jest niewątpliwie frapujący: jednocześnie niby wszystkim znany, w pewnym sensie popularny, a zarazem wielowarstwowy, tajemniczy w swej złożoności, mogący łatwo sprowadzić badacza na manowce. Kolejne zjawiska i odpowiadające im nurty regulacyjne nakładają się na siebie, a są niejednorodne w swych wyjściowych założeniach, podobnie jak w swych sposobach potraktowania danego problemu, jak i w celach, ku którym zmierzają. Mogą łatwo doprowadzić do pewnego zamieszania w prezentowaniu badanej problematyki, do zapoznania i zagubienia niektórych istotnych aspektów.

Szkoda, że Autorka nie zawierzyła bardziej samej sobie. Docenia niby systematykę Schloenhardta i Morcoma sugerującą uwzględnienie kolejno instrumentów zwalczania niewolnictwa, prostytucji i pracy przymusowej oraz ochrony praw człowieka i praw dziecka.

Moim zdaniem, warto by ten wykaz uzupełnić międzynarodowym prawem humanitarnym konfliktów zbrojnych, które – wspólnie z towarzyszącym mu orzecznictwem rozmaitego typu międzynarodowych trybunałów karnych – jest dość istotne dla eksploracji badanego problemu.

Tymczasem Autorka porzuca swoich przewodników i dość arbitralnie postanawia, iż „zawężenie omawianych źródeł wpływu do trzech kategorii będzie nie tylko wystarczające, ale również merytorycznie uzasadnione“ (s.18 – *a może lepiej w odwrotnej kolejności tych dwu ocen: merytorycznie uzasadnione i wystarczające?*). Przesądza to u Autorki o strukturze Cz.I rozprawy. Odczuwa się w ogóle, że Autorka najwyżej sobie ceni literaturę, o wiele mniej źródła prawne („*law*“) w ich stosowaniu i działaniu („*law in the action*“), w tym także orzecznictwo dotyczące naruszeń owego bogato rozumianego prawa.

Badany obszar stanowi prawdziwy labirynt, w którym badacz-Tezeusz łącznie mógłby się zagubić, gdyby nie wielce pomocna „nić Ariadny“. Niestety, jak się wydaje, Autorka nie spotkała Ariadny i z jej nici nie skorzystała. W efekcie, bogate kolejne warstwy badawcze dodają się do siebie i nakładają się na siebie, a światła-przewodnika brakuje. Osobiście mam wielkie wątpliwości, czy słusznym jest przyjmowanie za podstawę rozumowania i za punkt wyjścia wywodów owej legalnej definicji handlu ludźmi z art.3 Protokołu z Palermo z 2000 r. To jakby przyjęcie strategii „po owocach poznacie ich“ - owa definicja jest jakby ostatecznym owocem i Autorka wielokrotnie do niej nawiązuje, nawet gdy czas temu nie sprzyja, bo akurat mowa jest o czymś w stosunku do Protokołu o wiele wcześniejszym. Pamiętać też trzeba, że sama definicja, acz niewątpliwie ważka, całości problemu nie rozwiązuje i nie przypadkowo znana jest paremia łacińska „*omnis definitio periculosa est*“.

Moim zdaniem, warto by w rozprawie rozróżnić między tym co ogólne (*lex generalis*) a tym co szczególne („*lex specialis*“), bo na tym tle powstają bardzo ciekawe wywody i wnioski teoretyczne, wcale nie sprowadzające się do automatycznego zastosowania zasady „*lex specialis derogat legi generali*“, jako że owe „*lex generalis*“ trwa i służyć może, a nawet powinno jako światło dla interpretacji owych norm „*lex specialis*“. Czy nie mogłyby być taki światłem standardy praw człowieka, postrzegane szerzej i głębiej, niż tylko art.4 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka?! Czy – z perspektywy *principium* – nie mogłaby dostarczać takiego pożytecznego światła owa „godność i wartość osoby ludzkiej“, tak jednoznacznie zaakcentowana w ust.2 preambuły Karty Narodów Zjednoczonych i tak jednoznacznie proklamowana źródłem i podstawą międzynarodowo chronionych praw człowieka w ust.2 jednobrzmiącego wstępu Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka?!

Autorka niby to wszystko dostrzega i odnotowuje (*por. s.70 – w związku z preambulą Konwencji z Lake Success*), ale przechodzi na tym do porządku dziennego, bez żadnego komentarza. Tymczasem, moim zdaniem, przydałoby się zatrzymanie na tym, pogłębienie tego i wykorzystanie dla podbudowania aksjologii wywodów, dla której osią mogłaby być właśnie „godność i wartość osoby ludzkiej”. Stanowiłaby ona zarazem wspinały łącznik z międzynarodowo chronionymi prawami człowieka, w których obszarze pełni funkcje źródła i podstawy, rzadko *expressis verbis* wykrzyczanej, zawsze jednak aktualnej i dla praw człowieka ożywczej.

Powyższe refleksje mają niewątpliwie charakter dyskusyjny; być może, dowodzą jakiejś mojej dewiacji zawodowej i kładzenia zbyt silnego akcentu na prawa człowieka.

Sformułowanie tematu rozprawy również budzi moje uwagi krytyczne, głównie w związku z zaakcentowaniem w tytule owej „*genezy...zwalczania handlu ludźmi w prawie międzynarodowym*”. Nie przeczę - sam jestem wielbicielem historii, lubię poszukiwać korzeni współczesnych zjawisk w przeszłości i uwzględniać ich kształtujący wpływ dla rozumienia teraźniejszości. Jeśli jednak w tytule wskazuje się na „genezę”, to trzeba ją potraktować poważnie, odpowiednio szeroko i głęboko. Autorka – nadmiernie skrótowo i nader gołosłownie – „przelatuje” na niewolnictwem w Grecji i Rzymie i nad jego „*odżyciem na nowo*” jako „jednego z filarów rozwoju kolonialnych imperiów”, poświęcając temu li tylko kilka wierszy tekstu (*s.19*).

„*Pierwsze próby walki*” z handlem ludźmi lokuje Autorka dopiero „w drugiej połowie XIX wieku” (*s.12*); czyżby wcześniej ich nie było? Przecież sama Autorka dostrzega i uwzględnia „*Deklarację w sprawie uniwersalnego zniesienia handlu niewolnikami*” (w istocie była to „*Deklaracja Mocarstw w sprawie zniesienia handlu Murzynami*” - *por. B.Winiarski, Wybór źródeł do nauki prawa międzynarodowego, Warszawa 1938, s.5*). Autorka kwestionuje znaczenie praktyczne m.in. tego dokumentu, nie zwracając uwagi na istotne treści w nim zawarte, akcentujące, że „*handel znany pod nazwą handlu Murzynami afrykańskimi przez sprawiedliwych i oświeconych ludzi wszystkich czasów był uważany za sprzeczny z zasadami ludzkości i moralności powszechnej*”; co więcej, wyrażające wolę „*urzeczywistnić to zobowiązanie*”, w związku z „*pragnieniem położenia kresu klęsce, która tak długo trapiła Afrykę, poniżała Europę i boleśnie raniła ludzkość*”. Ileż w tym jakże cennej aksjologii?!

Nie było to czcze pragnienie, bo mocarstwa zawierały potem dwustronne układy dla potrzeb współpracy w zwalczaniu transatlantyckiego handlu niewolnikami (*por. traktat amerykańsko-brytyjski z 7.04.1862 r.*), a elementy skutecznej praktyki i *opinio iuris* złożyły



się w XIX w. na uznanie zakazu handlu niewolnikami na morzach za normę powszechnego zwyczajowego prawa morza. Wymowne jest także to, że – kiedy postanawiano w Akcie Końcowym Konferencji Berlińskiej 1885 r. odnośnie do dorzecza Konga o „*położeniu kresu temu handlowi i ukaraniu tych, którzy nim się zajmują*” – czyniono to „*zgodnie z zasadami prawa narodów uznanymi przez mocarstwa sygnatariuszy, według których handel niewolnikami jest zakazany, a trudnienie się zarówno na morzu, jak i na lądzie dostarczaniem niewolników do handlu powinno być również uznane za zakazane*”.

Moim zdaniem, dokumenty te już wyrażają postępowo rozwijany zakaz handlu niewolnikami, stopniowo poszerzany: podmiotowo - poza samo zagadnienie handlu Murzynami; przedmiotowo – poza handel na morzach. W efekcie, zakaz handlu niewolnikami doznaje uniwersalizacji, tak co do zakresu personalnego, jak też co do zakresu terytorialnego. Autorka nie dość, że błędnie datuje Akt Końcowy na 1985 r., nadto twierdzi, że była to pierwsza umowa dotycząca zwalczania niewolnictwa, do której przystąpiły Stany Zjednoczone (s.21). Autorka „*pewne zmiany*” w postrzeganiu niewolnictwa, w tym odejście od kojarzenia „*wyłącznie z transatlantyckim handlem niewolnikami*”, łączy – niesłusznie – dopiero z Konwencją z 1919 r. (s.22).

Krótko mówiąc, owa „geneza” pozostawia uczucie niedosytu, a do tytułu została wprowadzona bezpodstawnie. W jej aspekcie tytułowy zamiar nie został zrealizowany.

### **Koncepcja i struktura rozprawy**

Rozprawa jest pomyślana jako dynamiczne studium prawnomiędzynarodowego procesu walki z handlem ludźmi, w jego stopniowym stawaniu się, dopełnianiu się i doskonaleniu się. Realizacji tej potrzeby mają odpowiadać trzy części rozprawy: cz.I „*Geneza i ewolucja pojęcia handlu ludźmi*” (s.16-89); cz.II „*Współczesne standardy zwalczania handlu ludźmi w aktach prawa międzynarodowego*” (s.90-179) i cz.III „*Współczesne standardy zwalczania handlu ludźmi w orzecznictwie*” (s.180-282).

Taka struktura generalna budzi moje wątpliwości. Akcent w cz.II na „*współczesne standardy...w aktach prawa międzynarodowego*” jest o tyle wadliwy, że w cz.I również w istocie chodziło o to samo zjawisko, również postrzegane w świetle jego normowania w „*aktach prawa międzynarodowego*”, i to zazwyczaj aktach nadal obowiązujących, a więc kreujących „*współczesne standardy*”. Z kolei wydzielenie całej – i to najbardziej obszernej - odrębnej części na studium orzecznictwa jest o tyle wątpliwe, że studium to uwzględnia w pierwszym rzędzie orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (rozdz.VII, s.183-

237); następnie orzecznictwo międzynarodowych trybunałów karnych (*MTKJ i MTK, rozdz.VIII, s.238-268*); wreszcie „*wybrane orzeczenia sądów krajowych państw-stron Protokołu z Palermo*” (*Australii, W.Brytanii, Holandii i RFN – rozdz.IX, s.259-282*). Protokół z Palermo jest stosownie w rozprawie uwzględniony, wystarczająco obszernie i kompetentnie, gdy tymczasem ani prawo międzynarodowe praw człowieka (w tym system Europejskiej Konwencji Praw Człowieka), ani międzynarodowe prawo humanitarne (w tym międzynarodowe prawo karne) właściwie w ogóle nie są w rozprawie uwzględnione, wobec czego badane orzecznictwo jest jakby zawieszone w próżni i bardziej przypomina studium przypadków/sytuacji niż studium wyroków/orzecznictwa.

Te trzy zasadnicze części rozprawy poprzedzone są „*Wstępem*” (*s.8-11*) oraz „*Wprowadzeniem do problematyki handlu ludźmi*” (*s.12-15*, a obie te części zajmują się kwestiami wstępnymi z punktu widzenia całości rozprawy i w jednej części winny się zmieścić. Po zasadniczych częściach następuje „*Zakończenie*” (*s.281-282*), skromniutkie w objętości i ubożuchne w treści, niewiele wnoszące do rozprawy, w takiej postaci wręcz zbyteczne.

Nie mam też przekonania do dwupodziału końcowego w rozprawie: „*Wykaz źródeł*” (*s.287-295*) i „*Bibliografia*” (*s.296-319*), do której – o dziwo! - na samym początku na siłę wciśnięto „*Dokumenty państw i organizacji międzynarodowych*”.

Zawartość cz.I rozprawy jest niewątpliwie bogata, aczkolwiek nie wyczerpująca. Bogata, bo w kolejnych trzech rozdziałach obejmuje: *I. Instrumenty walki z niewolnictwem* (*s.10-33*); *II. Instrumenty międzynarodowego prawa pracy* (*s.34-51*); *III. Instrumenty zwalczania handlu kobietami i dziećmi – ewolucja pojęcia handlu ludźmi* (*s.52-83*). Nie wyczerpująca, bo: po pierwsze, bo skupia się na „*instrumentach*”, a nie na danym zjawisku i jego zwalczaniu; po drugie, nie zawiera rozdziału poświęconego tym problemom w sferze międzynarodowej ochrony praw człowieka, chociaż - z punktu widzenia takiej a nie innej struktury rozprawy - właśnie w tej części powinien on się plasować. Ponadto, z perspektywy „*logicznego ciągu*” wywodów w tej części zawartych, moim zdaniem, rozdz.III powinien poprzedzać rozdz.II.

W rozdz.I nie jest właściwe rozpoczynanie wywodów dopiero od Konwencji z 1926 r., jako że przedtem trzeba by zbadać Deklarację z 1815 r. i jej stopniowe wdrażanie w życie, w praktyce międzynarodowego prawa morza oraz w kolejnych traktatach z XIX i początków XX wieku. Nie uwzględniono Protokołu przyjętego w systemie ONZ, a mającego służyć działaniu Konwencji z 1926 r. właśnie w ramach tego nowego systemu. Skoro nie ma rozdziału



specjalnie poświęconego prawom człowieka, w rozdz. I powinien się znajdować podrozdział badający problem walki z niewolnictwem z perspektywy praw człowieka, łącznie ze stosownym orzecznictwem międzynarodowym.

W rozdz.II, który – jak wyżej wskazano – powinien być rozdz.III, Autorka znowu zbyt kurczowo trzyma się „instrumentów”, wobec czego w ogóle znikają z pola widzenia aspekty badanego zagadnienia „najbardziej niewolnictwem pachnące”, a więc problemy rozmaitej maści obozów pracy: niemieckich i sowieckich oraz innych. Pogarda i ból życia, tragedia totalitarnych systemów w rozprawie się nie pojawiają, a jest w niej tylko grzeczne studium owych „instrumentów”. Wiele wywodów zda się być dość dalekimi od istotnego problemu handlu ludźmi badanego w rozprawie. Ponadto, podobnie jak w rozdz.I, także tu w rozdz.III przydałyby się wnioski na tle prawa międzynarodowego praw człowieka i orzecznictwa dotyczącego właśnie zakazu pracy przymusowej lub obowiązkowej.

W rozdz.III z kolei razi niespójność nazewnictwa kolejnych podrozdziałów: 1. „*Białe niewolnictwo*” (s.53-63); 2. *Konwencja z 1926 r. (...itd. ' s.63-83)*. Spis treści tego rozdziału dla bliżej niezorientowanego czytelnika staje się w efekcie enigmatyczny. Również w tym rozdziale, w którym i tak Autorka kilkakrotnie napomyka o kwestiach praw człowieka, przydałby się podrozdział wieńczący wywody, a skupiający się na problemach handlu ludźmi z perspektywy międzynarodowej ochrony praw człowieka i odpowiedniego orzecznictwa, w tym strasburskiego.

W cz.II powstał prawdziwy galimatias. Ma ona dotyczyć „*Współczesnych standardów zwalczania handlu ludźmi w aktach prawa międzynarodowego*”. Z jednej strony, tytuł jest zbyt obszerny jak na treść w tej części zawartą, albowiem „*współczesne standardy...w aktach...*” zawierają się także w znacznej mierze w cz.I, która przecież nie dotyczy czegoś co było i przeminęło, lecz tego, co jest nadal aktualne.

Rozdz.IV, a pierwszy w tej części, słusznie się skupia na Konwencji ONZ o międzynarodowej przestępczości zorganizowanej i towarzyszącym jej Protokole z Palermo. Zamieszanie wprowadza jego tytuł „*Handel ludźmi w prawie karnym transnarodowym*”, a to z tego względu, że – jak się wydaje – kolejny rozdz.V („*Definicja handlu ludźmi i jej elementy*”) nadal pozostaje w sferze owego „*prawa karnego transnarodowego*”, w co stosowana przez Autorkę terminologia każe wątpić.

Ostatni w tej części rozdz.VI rozprawy budzi wątpliwości co do tego, czy zajmuje się jakby regionalną implementacją założeń systemu z Palermo, czy li tylko przecina się z nim, mając w sobie wystarczająco wiele elementów odrębnych i niezawisłych. Tak czy inaczej,

stanowi bardzo kompetentne studium najnowszych unormowań regionalnych przeciwko handlowi ludźmi, szkoda że nie dopełnione stosowną warstwą prawnoporównawczą w „Podsumowaniu” (s.178-179).

Cz.III rozprawy najbardziej budzi uczucia, które można by określić jako mieszane. Z jednej bowiem strony, zawiera się w niej obfite i wielce kompetentne studium orzecznictwa ogarniającego: orzecznictwo strasburskie w systemie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (rozdz.VII, s.1 83-237); orzecznictwo MTKJ i MTK (rozdz.VIII, s.238-258); wreszcie „wybrane orzeczenia sądów krajowych państw-stron Protokołu z Palermo” (rozdz.IX, s.259-281). Zatem – orzecznictwo w trójkątnym podziale na sfery: prawa międzynarodowego praw człowieka, międzynarodowego prawa karnego, w związku z międzynarodowym prawem humanitarnym konfliktów zbrojnych, oraz owym orzecznictwem „transnarodowym”.

Podrozdział 8.3. („Przestępstwa prawa międzynarodowego i transnarodowego”) jest, moim zdaniem, niewłaściwie umiejscowiony w rozdziale poświęconym prawu karnemu międzynarodowemu i nie spełnia roli kompetentnego studium porównawczego, koniecznego w rozprawie, którego to niedomogu nie wypełnia także towarzyszące tej części „Podsumowanie” (s.281-282).

Powtarzam moje wcześniejsze zastrzeżenie: przedstawiane orzecznictwo, a zwłaszcza orzecznictwo ze sfery ochrony praw człowieka, nie powinno stanowić oderwanej od rozprawy jej końcowej części, lecz powinno przenikać kolejne rozdziały rozprawy, wyjaśniając prawdziwe oblicze „współczesnych standardów” zwalczania handlu ludźmi. W ujęciu Autorki staje się ono po trosze „sztuką dla sztuki”, pozbawioną wielkiej przydatności dla badanego w rozprawie problemu.

### **Uwagi merytoryczne**

Ponarzekałem „strukturalnie”, ale muszę przyznać, że w rozprawie zawiera się właściwie wszystko, co jest niezbędne dla „wspaniałego posiłku”: jest prawie kompletny zestaw istotnych dokumentów międzynarodowych, zazwyczaj kompetentnie przedstawianych, z uwzględnieniem ich istotnych *travaux preparatoires*; jest wyczerpująca literatura, wobec czego wywody Autorki są pięknie osadzone na kanwie doktryny, czasem aż nazbyt silnie uwzględnianej, w tym sensie, że zbyt łatwo przesadzającej o wyborze poglądu samej Autorki; jest bogate studium wielorakiego orzecznictwa, w tym również orzecznictwa strasburskiego,



głównie w kontekście art.4 EKPC. Podstawy wywodów są zatem bogate i niewątpliwie wystarczające.

Zarazem, Autorka dobrze operuje językiem polskim. Pisze jasno i zrozumiale. Porównawczo rzecz ujmując, ilość błędów stylistycznych, intrerpunkcyjnych, gramatycznych, w tym ortograficznych jest znikoma. Styl jest potoczysty; tekst czyta się łatwo i przyjemnie. Trudno zgłaszać jakieś wielkie pretensje do formy.

Zarazem, merytoryczne treści rozprawy również są niezwykle bogate, istotnych dla rozprawy ustaleń jest bardzo wiele, i to – zważywszy na złożony charakter treści - bardzo różnorodnych. Przynoszą one w rezultacie danie naukowe wielce smakowite w „swych rozmaitych kęsach poszczególnych“, aczkolwiek pozostawiają uczucie niedosytu w ujęciu generalnym. „Kulinarnie rzecz biorąc“, zabrakło jakiejś przyprawy dla nadania rozprawie wiodącego smaku badawczego. Wciąż powraca jedno i to samo moje spostrzeżenie o niestosownym i niedostatecznym uwzględnieniu dyrektyw praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego, z akcentem na ową „nić Ariadny“ – a więc na Osobę ludzką, w jej przyrodzonej godności, wolności i wartości. Ona stanowi podłoże pracy, i Ona powinna kierować nurtem myśli Autorki, w tym koncepcją, strukturą i merytorycznym ujęciem rozprawy.

Jest to więc kwestia „kucharza“ (każdy gotuje po swojemu) i kwestia smaku (różnym różnie smakuje). Jestem świadom kontrowersyjności moich uwag krytycznych. Mam swój „smak“ i po swojemu „gotuję“. Nie mogę tego innym, w tym Autorce, narzucać. Niemniej, nieśmiało sugeruję pewne przewartościowania w podejściu do koncepcji, struktury i sposobu ujęcia pracy – mając na myśli jej, zalecaną przeze mnie, przyszłą publikację książkową.

A oto garść szczegółowych spostrzeżeń merytorycznych:

s.9 – bardzo ubogie i dalece niewystarczające rozumienie „*standardu*“, pomijające stosowanie prawa i jego konsekwencje, np. w postaci odpowiedzialności za naruszenia, tj. uwzględnienie prawa i praktyki;

s.10 – nieprzekonujące i, m.zd., niewłaściwe uznanie terminu „*pokrzywdzony*“ jako optymalnego i wystarczającego, na niekorzyść terminu „*ofiara*“, zbyt łatwo odrzucanego, podczas gdy u podstaw skargi jednostki i odpowiedzialności międzynarodowej państwa stoi kategoria „*victim*“;

s.22 – wcześniejsze unormowania, w tym unormowanie AK KB z 1885 r. nie były „*kojarzone wyłącznie z transatlantyckim handlem niewolnikami*“;



s.29 – zupełnie gołosłownie, za Bassiounim, przyjmuje Autorka, że „*Ochrona przed niewolnictwem pojawiła się...m.in. w konwencjach haskich z 1899 i 1907 r*” – w których spośród tych konwencji?; w jakich ich postanowieniach? – nie wiadomo;

s.42-43 – Autorka odnosi się do zagadnienia pracy przymusowej jedynie w kontekście IV KG z 1949 r.; dlaczego nie uwzględnia tego ani w związku z III KG 1949, ani z Protokołami Dodatkowymi z 1977r., ani z ustalonymi – w wyniku szeroko zakrojonych prac MKCK na przełomie tysiącleci - zasadami zwyczajowymi MPH konfliktów zbrojnych;

s.44 – dlaczego w związku z Konwencją nr 138 MOP nie ma nawiązania do problemu pracy przymusowej lub obowiązkowej w traktatach praw człowieka I i II generacji, np. EKPC (art.4) i EKS/ZEKS (art.1 i 7)?, oraz stosownego orzecznictwa ETPC i EKPS;

s.53 i nast. – Autorka posługuje się terminem „*żywy towar*”, przez dłuższy czas nie zwracając uwagi na to, że terminologia to wielce niestosowna w odniesieniu do osoby ludzkiej; dopiero później (s.57) w stosunku do tego terminu nieco się dystansuje;

s.69 – nie przekonuje mnie twierdzenie Autorki, jakoby tytuł „*Konwencja w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytutki*” miał świadczyć o „*rozdzieleniu obu zjawisk*”; czyżby przemawiał za tym spójnik „*i*”?; czy nie jest on raczej wyrazem koniunkcji, łączności, dołączenia?; takie przeciwstawianie nie służy dobrze postrzeganiu i interpretowaniu „Konwencji jako całości”;

s.78, ppis 277 – podejrzenia budzi pogląd Autorki, jakoby „*zagadnienia związane z prostytutką*” to problemy „*zarezerwowane dla prawa wewnętrznego*”, które państwa mogą regulować „*zgodnie z własnym uznaniem*” – a co z ich zobowiązaniami międzynarodowymi wynikającymi z Konwencji z Lake Success i traktatów praw człowieka? – chyba powinny mieć jakieś oddziaływanie ograniczające na swobodę uznania państw!

s.79 – identyczne wrażenie na tle wniosków Autorki (*akapit II*); podobnie jeszcze kilkakrotnie w innych częściach j rozprawy’ – przejawia się w tym jakiś dziwny lekceważący stosunek Autorki do zobowiązań prawnomiędzynarodowych państw (*por. s.104 co do pozostawiania stronom „pełnej dowolności” przez Protokół z Palermo*);

s.80 i nast. – zajmując się dokumentami „*poprzedzającymi przyjęcie Protokołu z Palermo*”, Autorka ogólnikowo li tylko prześlizguje się nad Konwencją praw dziecka, w ogóle nie uwzględniając zarazem Protokołu do niej z 2000 r., dotyczącego m.in. „*sprzedaży dzieci*”; a to przecież integralna część systemu normatywnego Konwencji, dodana doń z uwagi na niedomagania i wielkie potrzeby praktyki, tak ściśle przy tym związana z problemem

badanym przez Autorkę w rozprawie; pojawia się on w rozprawie później (s.82n. – *dłaczego w takim oderwaniu od zasadniczej Konwencji?*);

s.93 – Autorka podaje dane o liczbie ratyfikacji zasadniczej Konwencji o międzynarodowej przestępczości zorganizowanej (187) oraz Protokołu z Palermo (170). Nie wiadomo jednak, jakie państwa do tego systemu nie przystąpiły, a zwłaszcza, z czego wynika ta – jakby nie było dość wyraźna – różnica w stopniu ratyfikacji na niekorzyść Protokołu?

s.96 i nast. – nie przekonuje mnie rozumowanie Autorki optujące na korzyść tłumaczenia terminu „*transnational*” jako „*transnarodowego*”, skoro: z jednej strony – w kontekście tytułu zasadniczej Konwencji zachowuje tłumaczenie go jako „*międzynarodowej przestępczości zorganizowanej*”, a z drugiej strony – stosuje takie tłumaczenie w stosunku do odmiennego terminu „*trans-boundary effects*” (por. s.99, ppis 40); po trzecie – koncepcja Ph.C.Jessupa (por. s.96) odnosić się miała do prawa międzynarodowego w ogóle, nie zaś do wybranej jego części dotyczącej przestępczości zorganizowanej; nie jestem zresztą pewien, czy takie wydrębnianie „*transnarodowego prawa karnego*” dobrze służy spójności systemu prawa międzynarodowego, w szczególności systemu odpowiedzialności międzynarodowej; moim zdaniem, pełne jego wyizolowanie nie jest rozwiązaniem roztropnym;

s.111 (i gdzieindziej) – Autorka zajmuje się „*usunięciem organów*”, podczas gdy bardziej właściwym byłoby, moim zdaniem, posługiwanie się pojęciem „*pobrania organów*” (por. s.154 -tytuł podrozdziału);

s.115 – razi pojęcie „*ostatniej z umów międzynarodowych związanych z handlem ludźmi*” dotyczące Konwencji z Lake Success, skoro Konwencja uzupełniająca z 1956 r., traktaty praw człowieka I generacji (MPPOiP, EKPC, AKPC) również „*więzały się z handlem ludźmi*”, w tym sensie, że ich unormowania obejmowały swoim wpływem także to zjawisko, co jasno poświadcza stosowne orzecznictwo organów traktatowych (np. ETPC);

s.138-139, ppisy 222-227 – przypisy kończą się wskazaniem strony, ale nie wiadomo, o jaką stronę chodzi; można przypuszczać, że o odpowiedni (jaki?) tom zbioru „*European Commission of Human Rights. Decisions and Reports*”, ale to tylko przypuszczenie (por. też: ppis 230);

na s.164 – enigmatycznie brzmi zwrot „*działaniom państw i pozostałych członków społeczności międzynarodowej*”; chciałoby się choćby w przypisie jakieś wyjaśnienie, co to za „*pozostali członkowie*”;

s.169 – czy właściwe jest określenie KPP UE jako „*jedynego aktu prawnomiędzynarodowego bezpośrednio zakazującego handlu ludźmi*”; a traktaty praw człowieka go nie zakazują?!



może nie *expressis verbis*, ale przecież bezpośrednio; a Konwencja z Lake Success?!, a Konwencja uzupełniająca 1956?!, a Konwencja Praw Dziecka i Protokół do niej?!

s.170-171 – nie przekonuje mnie tłumaczenie "*exploitation*" jako „wykorzystania”; mimo wszystko, termin „wyzysk” lepiej służy oddaniu istoty „*exploitation*”, czemu nie da się przeciwstawić jakichś partykularnych wskazań polskiego prawa łarnego;

s.176 – nie zgadzam się z tezą, jakoby "*instrumenty prawa międzynarodowego poświęcone walce z handlem ludźmi ewoluowały od perspektywy prawnokarnej (Protokół z Palermo); w kierunku prawnoczułowieczej*"; ta prawnoczułowiecza towarzyszy od początku rozwojowi międzynarodowych standardów praw człowieka, tak w traktatach generalnych, jak i w traktatach specjalnych, tyle, że Autorka tej perspektywy w swojej rozprawie konsekwentnie nie uwzględnia, a przynajmniej ją lekceważy;

s.183, w zw, ze s.138 i nast. (*podrozdz.5.3.2.*) – zdarzyło się Autorce powtórzenie w kontekście orzecznictwa Europejskiej Komisji Praw Człowieka – swoją drogą, niekompletnego, bo np. nie uwzględniającego spraw brytyjskich dotyczących służby nieletnich w brytyjskich siłach zbrojnych;

s.193 – w związku ze sprawą Siliadin pko Francji przed ETPC, zabrakło wskazań na skutki wyroku w prawie krajowym francuskim i przyjęcie we Francji pierwszej ustawy o zwalczaniu właśnie „współczesnych form niewolnictwa”;

s.198-100 – Autorka uwzględnia w rozdziale poświęconym orzecznictwu ETPC wyroki sądów krajowych, chociaż orzecznictwu krajowemu jest przecież poświęcony oddzielny rozdział cz.III rozprawy (*rozdz.IX*); jest to też dowodem pewnego chaosu wywodów w rozprawie;

s.250 – zupełnie niedorzecznie brzmi myśl Autorki, że „*niewolnictwo seksualne...stanowi normę ius cogens, podobnie jako zakaz niewolnictwa jako takiego*”; chyba jednak nie niewolnictwo seksualne, lecz jego zakaz;

s.255 – tłumaczenie „*sufficient gravity*” jako „*określonej wagi*” jest z pewnością niestosowne; raczej chodzi o „*wystarczającą wagę/powagę*”.

Takie szczegółowe potknięcia w pracy tej miary są całkowicie zbędne i warto by je wyeliminować, by „nie psuły wrażenia”.

### **Uwagi formalne**

Mam pewne uwagi pod adresem szaty graficznej rozprawy, np. niepotrzebnej kursywy w jej tytule oraz niewłaściwego podziału treści tytułu na dwa wiersze (*m.zd., do II wiersza od*

„w prawie...“). W „*Spisie treści*“ w niewłaściwy sposób tytuły kolejnych części (*części, rozdziałów, podrozdziałów*) zachodzą na miejsca przeznaczone dla wskazywania stron rozprawy – por. r.III, , 3.5., cz.II, 4.2., 5.3.1.-5.3.3., r.VI, 6.3.-6.4., 7.1.2.-7.1.3., 7.4., 8.1., r.IX.).

Sporo jest drobnych błędów literowych (por. s.11, 18, 32, 46, 49, 50/170, 51/176, 52, 55, 58, 59, 62, 71, 72, 78/277, 82/289, 85/303, 86, 105, 116, 123, 128, 129, 135, 141, 142, 156, 167, 169, 181, 187, 192, 193, 194, 208, 212, 222, 223, 244, 249, 251, 256, 259, 267, 283).

Mam wątpliwości na tle używania przez Autorkę słowa „*problematyczne*“ (por. s. 23, 56, 74, 149, 222).

Zdarzają się, niestety, również błędy ortograficzne (por. s.54 – „*zagranicę*“; s.58, 62, 63 „*Ligii Narodów*“ /na s.65, 66 prawidłowo – „*Ligi*“, „*Lidze*“/; s.285 „*na prawdę*“).

Razi termin „*interesariusz*“ (s.88); zwroty: „*na łamach* /?/ *Światowej Organizacji Zdrowia*“ (s.157); „*zapobieganie...handlu*“ (s.82); „*przeciwdziałanie handlu*“ (s.178); „*z racji na obserwacje*“ (s.260) itd.

Zważywszy, że na ogół język i styl Autorki nie budzi zastrzeżeń, warto by przed publikacją rozprawy dokonać solidnej skrzętnej autorskiej korekty tekstu. Znowu się czepiam, aczkolwiek generalnie uznaję, że pod względem formalnym rozprawa przedstawia się dobrze, jeśli nie wysmienicie.

### Konkluzja

Recenzowana rozprawa, jak już wyżej wspomniałem, wywołuje mieszane uczucia. Stosunkowo niewiele jest tych negatywnych, w porównaniu z wyraźną dominacją odczuć jak najbardziej pozytywnych. Podstawa źródłowa, orzecznicza i doktrynalna rozprawy jest godna wyróżnienia. Bogactwo wykorzystywanej literatury przedmiotu na ogół nie przesądza o stanowisku Autorki, która własnymi siłami dochodzi do istotnych wniosków badawczych. Żadnego zarzutu plagiatu postawić nie można. Rozprawa jest twórcza, oryginalna, samodzielna. Stanowi cenne rozwikłanie istotnego problemu naukowego, a tym samym wnosi niewątpliwy wkład do polskiej nauki prawa międzynarodowego.

Owszem, zawarłem w niniejszej recenzji sporo uwag krytycznych czy polemicznych. Dotyczą one przede wszystkim „*ducha rozprawy*“, przy jednoczesnej akceptacji bogactwa jej treści i sugestii pewnych przegrupowań strukturalnych. Jak słusznie parokrotnie w rozprawie Autorka wskazuje, dostrzega się tendencję zmierzającą coraz bardziej do ujęcia



prawnoczułowego. Ja w recenzji poszedłem dalej tą drogą, sugerując przyjęcie za przewodnią „nić Ariadny“ koncepcję Osoby ludzkiej, w jej przyrodzonej godności, wartości i wolności. Moje sugestie nie deprecjonują w jakiegokolwiek znaczącej mierze cennych badań, ustaleń i wniosków Autorki.

Jej rozprawa doktorska – jak tego wymaga art.13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki – stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autorki i umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Wobec tego, uzasadnia wniosek o przyjęcie rozprawy doktorskiej, dopuszczenie mgr Anny Głogowskiej-Balcerzak do dalszych stadiów przewodu doktorskiego i nadanie jej stopnia naukowego doktora nauk prawnych,



